

# Zniszczenie Guerniki

1 września 2008

Wojna domowa trwała w całej Hiszpanii, gdy w poniedziałek 26 kwietnia 1937 r., między 16.15 a 19.30, na Guernikę, miasto będące symbolem baskijskiej tożsamości narodowej, spadł grad bomb, zrównując je z ziemią. Po raz pierwszy w historii podjęto próbę całkowitego zniszczenia jakiejś aglomeracji wraz z jej cywilnymi mieszkańcami. Spłonęło czterysta z pięciuset stojących w granicach miasta budynków. Z sześciu tysięcy mieszkańców ponad tysiąc poniosło śmierć...

„Guernika” – obraz Pabla Picassa

Czy zniszczenie Guerniki pozostałoby w „pamięci ludzkości”, gdyby nie zainspirowało hiszpańskiego malarza Pabla Picassa do stworzenia na cześć ofiar arcydzieła, które po raz pierwszy pokazano na paryskiej Wystawie Powszechnej w 1937 roku? Gdyby przekazywały je tylko książki, choćby najznakomitszych historyków, wspomnienie o Guernice bez wątpienia szybko by wyblakło.

Dlaczego frankistom zależało na zniszczeniu tej osady, oddalonej od Bilbao o 35 kilometrów? Celem ataku był Kraj Basków, który w wyniku zwycięstwa Frontu Ludowego w wyborach parlamentarnych w lutym 1936 r. uzyskał nareszcie status politycznej autonomii. Zaledwie jednak powstał nowy rząd, 17 i 18 lipca doszło do wojskowego zamachu stanu, któremu przewodził generał Franco. Baskowie, którzy opowiedzieli się za poszanowaniem legalnie wybranych władz, mogli być pewni, że w razie dalszych sukcesów armii frankistowskiej staną się celem jej ataków.

W kwietniu 1937 r., jeśli nie liczyć Katalonii oraz części Aragonii, w całej północnej części Hiszpanii jedynie baskijskie władze są jeszcze wierne Republice. Zarządzają regionem bogatym w rudy żelaza, w którym rozwija się przemysł

metalurgiczny i stoczniowy. Powstańcy potrzebują tych bogactw. Generał Emilio Mola, jeden z przywódców rebelii, stojący na czele Nacjonalistycznej Armii Północnej, informuje generała Franco, że załatwi sprawę w ciągu trzech tygodni. Ma do dyspozycji 50 tys. piechoty i setkę samolotów, może też liczyć na przysłanych przez Mussoliniego żołnierzy włoskich. A także na Niemców z Legionu Condor; 6 500 ochotników, jednostki opancerzone oraz eskadry myśliwców i bombowców.

Generał Mola stawia rządowi baskijskiemu ultimatum. Ostrzega w nim, że postanowił „jak najszybciej zakończyć wojnę na północy”, oraz dodaje: „Jeżeli poddanie się nie będzie natychmiastowe, zrównam z ziemią całą Biskaję, poczynsz od ośrodków przemysłu zbrojeniowego.” Nie otrzymawszy odpowiedzi, 31 marca zaczyna spełniać swoją groźbę. Dowodzone przez podpułkownika i szefa sztabu Wolframa von Richthofena samoloty Legionu Condor, ciężkie bombowce Junkers i Heinkel, zaczynają systematycznie bombardować wioski wokół Bilbao. Rano w poniedziałek 26 kwietnia piloci otrzymują rozkaz zniszczenia Guerniki i Durango za pomocą bomb zapalających. Dwa dni później armia frankistowska zajmuje obydwa miasta, nie napotykając żadnego oporu. Przez cały maj ta sama strategia jest stosowana wobec innych miejscowości. 19 czerwca 1937 r. upada Bilbao. Członkom baskijskiego rządu nie pozostaje nic innego, jak spakować manatki i uciekać na północ od Pirenejów, na wygnanie.

Wróćmy do Guerniki. We wtorek 27 kwietnia w Salamance, tymczasowej stolicy frankistów, dowództwo puczu publikuje komunikat, który natychmiast przedrukowują wszystkie zagraniczne dzienniki popierające wrogów republiki. Odrzuca w nim jako „potwarz” oskarżenie o zbombardowanie miasta. Frankiści oświadczają, że masakry dokonali „Czerwoni”; zmuszeni do odwrotu, podpalili za sobą Guernikę.

Gdy tylko treść tego oświadczenia dociera do prezydenta rządu baskijskiego, José Antonio Aguirre natychmiast protestuje, zapewniając, że bombardowań dokonały „niemieckie samoloty w

służbie hiszpańskich rebeliantów". Odpowiedzią jest atak Radio-Nacional, które nazywa go kłamcą. W radiowych komunikatach nie przytacza się jego zarzutów wobec żołnierzy Hitlera, z głośników padają jedynie słowa protestu wobec zamachu na dobre imię powstańczych oddziałów: „Armia generała Franco nie podpala, lecz honorowo zdobywa miasta w zbrojnej walce. Zniszczenie sieją czerwone hordy, które wiedzą, że Hiszpania nigdy nie będzie do nich należała.”

Francuska prasa komunistyczna – i w ogóle lewicowa – od początku pisze o odpowiedzialności faszystów za „haniebne zbombardowanie ludności cywilnej”, jako o niepodważalnym fakcie. Z czasem będzie coraz więcej dowodów na to, że operację przeprowadził niemiecki Legion Condor, ale nie zamkną one ust mistyfikatorom. Typowy jest upór Charlesa Maurrasa, przywódcy francuskiej skrajnej prawicy. Jeszcze 11 maja 1937 r. pisze na łamach L’Action Française o „bajce o niemieckich samolotach”, które „rzekomo zrzuciły tony bomb”, jako o „bolszewickiej” manipulacji, mającej zamaskować „zbrodnię Czerwonych”.

W to zafałszowanie wierzono w Hiszpanii aż do śmierci Franco w 1975 r. Pod koniec lat sześćdziesiątych oficjalna historiografia obrała inną drogę, by wybielić nacjonalistów i odbudować wizerunek kraju w Europie; całą winę zrzucano na Hitlera, Göringa i dowódców Legionu Condor.

Nie było to trudne dwadzieścia lat po zakończeniu prac Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze. Mimo to heroldzi hiszpańskiej antydemokratycznej prawicy nie zaryzykowali potępienia powstania przeciwko Republice, podobnie jak przymierza między frankistami a państwami faszystowskimi. Przeciwnie, opowiadali nadal swoją bajkę, nadając jej tylko inną formę. Zaczęli teraz dokładać starań, by ująć znaczenia zbombardowaniu Guerniki, gdzie miałoby zginąć nie więcej niż sto osób.

Zgodnie z ich wersją wydarzeń, frankistowskie dowództwo nie

wiedziało o ataku planowanym przez eskadry Legionu Condor. Co więcej, niemieccy lotnicy nie działali z intencją dokonania „aktu terroru”. Mierzyli w fabrykę broni na przedmieściach oraz w most, ale chybili celu. Pożar i masa zwłok to skutek „spudłowania”. Mówienie o „męczeńskim mieście” służyłoby jedynie podtrzymaniu „mitu Guerniki”.

Jak to wyglądało z punktu widzenia Niemiec? Dopiero po zwycięstwie generała Franco w kwietniu 1939 r. obywatele Rzeszy dowiedzieli się o „bohaterskich poczynaniach” Legionu Condor. Ukazały się wkrótce liczne publikacje sławiące dokonania niemieckich żołnierzy. Spory sukces odniosła książka autora, który niegdyś w podobnym tonie pisał o żołnierzach I wojny światowej, Wenera Beumelburga. Wydany w 1940 r. Bój o Hiszpanię opisuje w dziesięciu rozdziałach wszystkie perypetie hiszpańskiej wojny domowej, precyzyjnie oceniając rozmiary i rodzaj pomocy, jakiej Hitler udzielił frankistom.

W całej książce nie pada jednak ani jedno słowo na temat „wyczynu”, z którego Legion Condor znany jest na całym świecie. Nawet Beumelburg obstaje przy tezie rozpropagowanej przez Völkischer Beobachter, oficjalną trybunę nazistowskich Niemiec. Powtarza z naciskiem: Guernica została „w całości zniszczona przez Czerwonych”.

Wbrew temu, co się od kilku lat powtarza, marszałek Hermann Göring, naczelny dowódca Luftwaffe, nie wyznał w Norymberdze, że hitlerowcy byli winni tej tragedii. Przyznał jedynie, że dał zielone światło projektowi potraktowania Hiszpanii jako poligonu doświadczalnego dla niemieckiego lotnictwa. Niewiele nam też mówi Joseph Goebbels w swoim Dzienniku. Zwiedziony, jak się wydaje, zapewnieniami o niewinności ze strony nacjonalistów, Minister Propagandy Rzeszy wierzy, że Legion Condor nie był zamieszany w bombardowanie Guerniki, i wydaje się zakłopotany koniecznością ciągłego zaprzeczania pogłoskom na ten temat.

Tajemnica wyjaśnia się dopiero wiele lat po wojnie. Wyznania

komatantów, na przykład osiadłego w Argentynie pilota Wilfreda von Ovena, który w 1978 r. wspominał swoje wojenne poczynania jako „najbardziej pasjonujący rozdział historii”, jaki udało mu się przeżyć. Otwarcie niemieckich archiwów; współpraca między nazistowskimi władzami a nacjonalistami jest w nich zbyt dobrze udokumentowana, by można było uznać za prawdopodobną hipotezę, jakoby frankistowskie dowództwo nie wiedziało o planowanym przez Legion Condor ataku. 20 czerwca 1937 r., dzień po upadku Bilbao, generał Franco zatelegrafował do Hitlera, by mu podziękować za to, że obdarzył go swoim „zaufaniem”, a przez nie „zaufaniem wielkiego narodu niemieckiego”.

Zbombardowanie Guerniki bywa często potępiane jako akt, którego nie usprawiedliwiał żaden cel militarny. Przeczą temu jednak najzupełniej jawnie wyrażane intencje generała Moli. To bombardowanie demaskuje naturę faszystowskiego barbarzyństwa, które wtedy zagrażało całej Europie: posuniętą do ostateczności przemoc, wolę fizycznego unicestwienia przeciwnika, fałszowanie historii.

Dziś w Guernice wielu ludzi łączy swoje wysiłki, by zapobiec zapomnieniu o tamtych wydarzeniach. W 2003 r. otwarto tu Muzeum Pokoju. Jednak przede wszystkim trzeba nam raz jeszcze podziękować Pablowi Picasso, który w swoim dziele ukazał naszym oczom prawdziwy sens słowa „faszyzm”.

Autor: Lionel Richard

Tłumaczenie: Agata Łukomska

Źródło: [„Le Monde diplomatique”](#)